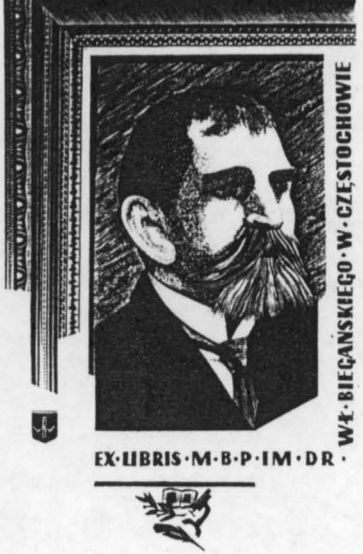

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 136 Poniedziałek dnia 14 Listopada 1910 roku. ROK V.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50, ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

2-ga Aleja № 43.

TEATR „ODEON" W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)
Od soboty 12 do wtorku 15 Listopada (włącznie)

Nowy artystyczny program:

Ucieczka d-ra Crippena i panny La-Neve

przez ocean atlantycki (ostatnia sensacja) Murgtal (wrażenia z podróży) Dwa koguty (komedja) Siostry Bartels (słynne akrobatki) Bojaźliwy (komiczne) Marzenia biedaka (fantazja)

Na scenie odegraną będzie „Płeć piękna" farsa w 1 akcie. Reż. W. Risielewski.

Zmiana programu w każdą środę i sobotę. W Kalioskopach wystawiono nowa serje widoków z podróży.

— — Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w afiszach i programach. — —

RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO
Telefon № 132.
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 Października
codziennie koncert kapeli
International pod dyrekcją Johana MALECZKA
Z szacunkiem W. Świderski.

PIWA bawarskie, pilzeńskie i kulmbachskie z browaru Franc. BRAULIŃSKIEGO w Piotrkowie,
poleca skład piwa J. PŁOMIŃSKIEGO
w Częstochowie, Teatralna 8. Telef. Nr. 33. — Sprzedaż wszędzie.

LECZNICA
chorób zębów i jamy ustnej
M. PUCHALSKIEGO
w Częstochowie III aleja. 57 wprost kościoła po Marjawit. Zarządzający lekarz
d-ta B. MUSZYŃSKI przyjmuje
codziennie od 9 z rana do 8 wieczór

Ochrona kredytu kupieckiego.

—o—

Niewątpliwie u nas więcej, aniżeli gdzieindziej, pewien odłam kupców nabywa od fabrykantów i hurtowników towary na kredyt, często przechodzący ich zdolności płatnicze, czego następstwem są częste bankructwa i to nie rzadko bankructwa podstępne, ze znanemi nieuczciwemi praktykami usuwania towarów, przepisywania interesów na krewnych lub podstawione osoby itd. Cierpi na tem ogół kupców uczciwych, gdyż fabryki, a jeszcze bardziej zagranica często obawia się udzielić kredytu, a tym sposobem część kupców i odbiorców niesumiennych psuje opinję całemu zastępowi kupców, pracujących uczciwie.

Niewiele lepiej pod tym względem dzieje się w Galicji. To też tam powstało świeżo nowe Towarzystwo, pod nazwą „Związek wierzycieli celem ochrony kredytu kupieckiego". Związek, założony na wzór wiedeńskiego „Kreditirenverein'u, ma na celu ściągać za pomocą wspólnej akcji pretensje swych członków, interesowanych w jakiejś niewypłacalności, dalej zapobiegać, aby członkowie nie narażali się na utratę swych pretensji u dłużników. Również zajmie się Związek udzielaniem informacji o stosunkach majątkowych odbiorców.

Związek liczy już obecnie około 100 członków, a przyjmuje na członków nie tylko fabrykantów i przemysłowców, w Galicji mieszkających, ale i za granicą, o ile mają stosunki handlowe w Galicji.

Kto za co najdrożej płaci?

—oxo—

Pogadanka pod tym tytułem wygłoszona wczoraj w sali „Stow. Szerzenia Wiedzy" przez p. W. Wojciechowskiego, była bardzo szczęśliwie pomyślaną i umiejętnie wypowiedzianą.

Prelegent mówił na pozór ogólnie znane szczegóły z życia codziennego, lecz sposób powiązania ich i przedstawienia, nadał tej pogadance formy rzeczowego wykładu o nowych czasach i nowem życiu, — o czem nie wszyscy wiedzą i z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę.

Z tego powodu uważamy za właściwe zwrócić uwagę na temat przez p. W. W. poruszony, gdyż sprawy drożyzny dotyczą najżywotniejszych interesów życia codziennego, warstw jaknajszerszych.

Prelegent w sposób plastyczny przy pomocy tablic ilustrujących wykazał, że ludzie ubodzy najdrożej płacą za łokieć kwadratowy swego mieszkania. Ci zaś, co mieszkają „kątem" płacą pięć razy drożej, niż magnat, mający 10 ubikacji na pryncypalnej ulicy. Dzieje się to nietylko u nas w Częstochowie i w Warszawie, lecz również w Londynie i Paryżu; jest to bowiem zjawisko ekonomiczne, staje istniejące.

To samo się dzieje w zakresie odzieży i artykułów spożywczych. Człowiek ubogi, żyjący przy pomocy kredytu w sklepiku, płaci najdrożej za liche produkty, których człowiek bogaty nawet nie zna. Falsyfikatami masła, cukru, kawy, herbaty nie trują się ludzie zamożni—ale lud ubogi żyjący ze sklepików.

Zdawałoby się, że z tego położenia niema wyjścia. Lecz prelegent z zapałem umiejętnego mówcy wskazał drogę wyjścia i przytoczył taką obfitość szczegółów zapobiegawczych, że nawet ci— co wiedzą o tem cośkolwiek, mogli się z pożytkiem przekonać, jak łatwą jest droga wyjścia.

Najpierw w przedmiocie drożyzny mieszkań prelegent wskazał na korzyści i znaczenie pensjonatów, czyli burs mieszkaniowych nawet u nas już w Warszawie istniejących.

Następnie przedstawił obraz tego, czem są „kamienice przyszłości" w Berlinie, Paryżu i Londynie z wyjaśnieniem przedsiębiorstw dostaw domowych i objaśnieniem, jak nawet u nas co raz częściej uroczystości rodzinne odprawia się nie w domu prywatnym, lecz w hotelach i specjalnych zakładach.

Zamiast odrębnych pojedyńczych kuchni i poszczególnych zabiegów, prelegent roztoczył obraz kooperatywy kuchenno-gospodarczej, dając na to dowody z życia brane.

To, co mamy w dziedzinie drożyzny mieszkań, rozwiązują kooperatywy budowlane, o których prelegent mówił, przytaczając fakty z życia Warszawy.

Przytoczył także p. Wojciechowski klasyczny przykład kooperatywy z Rochdalu, objaśniając, czem ona teraz jest, i wskazując na ruch współdzielczy u nas w Częstochowie, a zachęcając do dalszych starań.

Słowem, prelegent wykazał, że jak ustrój przemysłowo-kapitalistyczny uorganizował rzesze pracujące po miastach w grupy zawodowe, tak samo i życie nasze codzienne, z ustroju patrjarchalno-rodzinnego musi się przekształcić w związki i stowarzyszenia, przenikające nawet do spraw kuchenno-domowych i wogóle codziennych.

Pogadanka p. Wojciechowskiego mogła by być powtórzoną w Stow. Przemysł.-Rzemieślniczem i innych związkach, jako popularny wykład tych wymagań chwili, które nam niesie życie współczesne.

C. H.

Z Towarzystwa Ogrodniczego.

Wczorajszemu zebraniu członków Towarzystwa Ogrodniczego przewodniczył prezes Towarzystwa p. B. Jarmicki, trzymał pióro najpierw p. W. Wojciechowski a potem członek zarządu p. S. Szczeciński.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu z zebrania poprzedniego rozważono wniosek p. Karola Zawady o ustąpienie sklepu Tow. Spółce osobistej, dwuch członków, a mianowicie p. Michałowi Sypkowi i Marcelemu Kucharskiemu.

Wybrano specjalną Komisję do założenia warunków dzierżawy i spisania inwentarza sklepu Tow., do której zaproszono pp. K. Wł. Zawadów, J. Siecińskiego, J Napieralskiego i przyszłych dzierżawców.

Następnie na wniosek p. Karola Zawady uchwalono wysłać do władz gubernialnych opinję Tow. Ogrodniczego w sprawie gospodarki miejskiej w I-ej Alei.

Wreście na wniosek p. J. Siecińskiego uchwalono powołać na zimę komisję zabawową T. O. w której oprócz wnioskodawcy powołano pp. Bienerta, S. Szczecińskiego, K. i Wł. Zawadę i M. Sypka.

NAJOSZCZĘDNIEJSZE
NAJTRWALSZE
NAJTAŃSZE
NAJŚWIATLEJSZE
Nadeszłe lampki „SIRIUS" STANIAŁY
Wyłączna sprzedaż w Biurze Techn. Rydzewski i S-ka.
Koszt światła 25-io świecowej lampki wynosi 3¼ kopiejki na godzinę.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI
Częstochowa, III Aleja, dom własny
KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI
Egzystuje od 1887 r. Telefon 260
WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i KOŚCIELNE.
Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozajkowych, orazwszelkich wyrobów z cementu.
OCENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

II Aleja № 19, w TEATRZE MIEJSCOWYM
Pierwszy w Częstochowie
„TEATR PARYSKI"
Od soboty 12 Listopada do wtorku 15 r. b. (włącznie)
Święto w Tabecie (natura) **Sekretarka Rejenta** (bar. komiczne) **Czasy pańszczyzny** (dramat) **Chrystjania** (zdjęcie z natury) **Dupont złodziejem** (bardzo komiczne)
Na scenie Dział koncertowy
Zmiana programu **dwa razy w tygodniu.** Ceny miejsc **zwykłe.** Szczegóły w programach i afiszach.

Z za kulis życia.

—x—

MIŁOŚĆ.

Kartka wyrwana z dziennika niedoszłego starego kawalera.

„1.. listopad 19... roku.

Było to na wsi pewnego wieczoru.

Narzuciłem frak na siebie, siadłem przy biurku, podparłem ręką głowę i zamyśliłem się, patrząc w okno.

W mieszkaniu była cisza, tylko na dworze wył przejmująco wicher, waląc niby skrzydłami o załamania domu, a drobne płatki śniegu siekły w szyby.

Wtem rozległ się stuk w drzwi.

— Proszę—odwracając głowę zawołałem.

Drzwi się otworzyły i wszedł mój kolega szkolny z sąsiedniej wioski.

— Jak się masz. Za półtorej godziny powinniśmy już być w Marysinie —rzekł witając się ze mną.

— Za pół godziny panie będą ubrane, więc przez godzinę dojedziemy. Droga dobra—odparłem.

— Więc ty się starasz o nią. Szczęśliwyś, że masz takie serce gorące i możesz się kochać, bo ja... ej, łzy się kręcą...—zawołał mój kolega.

— Był taki czas—po chwili począł mówić, że ogień miłości płonął w mej duszy. Byłem wtedy dwudziestoletnim młodzieńcem. Poznałem p. S. Dziewczyna to była śliczna, usposobienia łagodnego, sentymentalnego. Każden dzień niewidzenia się z nią był dla mnie męką. Przy widzeniu się witała mię ze słodkim uśmiechem i wyrazem ócz miłości bezgranicznej.

Pewnego razu wieczorem siedzieliśmy sami. Cisza była, przerywana tylko ciężkiem, głuchem uderzaniem wahadła staroświeckiego zegaru. Na dworze tak samo jak teraz wył wicher. Spojrzałem na portrety przodków tej, obok której siedziałem. Dziwne, jakieś niewypowiedziane uczucie ogarnęło moją duszę. Spuściłem potem swój wzrok na tego anioła przy mnie znajdującego się. Niewiem, co się ze mną wtedy działo, dosyć, że objąłem ją wpół, przytuliłem ją do siebie i... pierwszy pocałunek spoczął na jej koralowych usteczkach. Oprzytomniałem, ale to oprzytomnienie było straszne. Miłość moja, to nie miłość duszy czystej. Uczucie wyuzdanego człowieka. Człowieka-zwierza, podczłowieka. Wola moja to słup śniegu, topniejący przy ogniu. Poszedłem drogą huci ciała i ta droga zbrudziła, zatarła, zdusiła czystość uczucia, ogień miłości wyższej. Lilja mego uczucia zczerniała...

Zazdroszczę, że masz ten ogień i umiesz się kochać i umiesz powiedzieć, że staram się o jej rękę, bo pragnę ją poślubić...

— Nie mów tego. Kocham ją, ale nie wiem, jaką miłością... Kocham, ale niewiem, czy ta miłość nie jest oszukańczą. Myśl moja krąży nad tem, jak pszczoła nad kwiatem. Krąży myśl moja, lecz niewie dotąd, czy kwiat tego uczucia ma czyste soki, czy też tylko zatrute —odparłem.

Przerwało nam dalszą rozmowę wejście służącego, który przyszedł z powiedzeniem, że panie do wyjazdu już gotowe.

Warszawiak.

Milionerzy pruscy.

—x—

Najbogatszą osobą w Prusach jest Berta Krupp-Bohlen-Halbach, córka zmarłego przed kilku laty „króla armat", która w r 1905 opłaciła podatek od 188 milionów marek kapitału, a w roku 1909 już od 214 milionów. Książe Henkel-Donnersmark posiadał w roku 1908-177 mil. (w r. 1896 „tylko" 62 miliony).

Książe na Ujeździe posiadał w 1908 roku 151 milionów (w 1889 r. 54 mil.) Rothschild z Frankfurtu posiada 106 milj. Tajny radca handlowy Henschel z Kassel—46 milionów.

KILKA SŁÓW
w sprawie równouprawnienia kobiet.

„Towarzyszce żywota, niewieście — braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawa!" *)

Któż wygłosił to zdanie, brzmiące tak wojowniczo, tak odmiennie od zwykłych utartych poglądów na kobietę? No, rozumie się, pewno jakaś sufrażystka, lub zaciekła bojowniczka sprawy kobiecej wypowiedziała je na niedawno odbytym walnym meetingu. Otóż kto tak sądzi, ten się bardzo myli.

Te rozumne i pełne sprawiedliwości słowa napisał 62 lata temu mężczyzna i to nie bylejaki, bo nasz genjalny wieszcz narodowy Adam Mickiewicz, jako jedną z 15 promiennych zasad, opracowanych dla legjonu polskiego w 1848 r. Tak więc widzimy, że wielkie serce, czującego za miljony, unoszącego się nad poziomy poety, zrozumiało i odczuło krzywdę, dziejącą się kobiecie, i znalazło na tę krzywdę radę i ratunek.

Są w życiu narodów i ludzkości sprawy, które rzeczywiście zupełnie można nazwać palącymi, one to nierozstrzygnięte, nie załatwione właściwie i we właściwym czasie, nie ujęte umiejętną dłonią i nie zgaszone w zarzewiu, wybuchają morzem płomieni i zagradzają narodom i ludzkości drogę w ich ciągłym pochodzie ku szczęściu, doskonałości, ku coraz wyższym szczeblom rozwoju, a często stają się przyczyną upadku narodów.

Ogień parzy i zmusza śmiałków do cofnięcia się wstecz, dym zaciemnia wszystko wokół i gryząc w oczy, oślepia badaczów nie pozwalając im dociec, skąd ogień pochodzi. Tylko duchy potężne, wzbijające się na skrzydłach swego geniuszu hen, na wyżyny niedostępne dla tłumów, dla przeciętnych śmiertelników, obejmując orlim swym wzrokiem całokształt życia,—widzą jasno drogę przeznaczeń swego narodu i wołają wieszczym głosem: tam lśni wasza gwiazda przewodnia, tamtędy wiedzie do niej najbliższa droga, lecz usuńcie wprzód tę płonącą zaporę, gasząc ją i niszcząc mocą logicznego rozstrzygnięcia!

Naród, na razie głuchy na głos swoich wieszczów, prowadzących go ku szczytom, cofa się wstecz, błądzi po manowcach, ginie po trzęsawiskach, dopiero, oprzytomniawszy, zrozumiawszy po niewczasie słowa swego dawno już zgasłego wieszcza, śmiałą ręką niszczy płonącą zaporę i posuwa się naprzód—tam gdzie świta lepsze jutro.

Takimi płonącymi zaporami—palącymi kwestjami w życiu narodów były sprawy niewolnictwa, poddaństwa chłopów, analfabetyzmu, jak również i sprawa kobieca, można powiedzieć, że każda krzywda zadana warstwie uciemiężonej przez warstwy uprzywilejowane mściła się na całym społeczeństwie, hamując jego rozwój.

Kto wie, czy historja ludzkości nie byłaby poszła innymi tory, czy nie byłaby już bliżej okresu większej kultury, gdyby kobietom wcześniej zostały przyznane należne im równe prawa, gdyby dawniej mogły przyjmować czynny udział w pracy ustawodawczej narodów. Dotychczas losy społeczeństw spoczywały w dłoni męskiej. Spójrzmy wokół, do jakich rezultatów doprowadzi ludzkość to wszechwładztwo mężczyzny.

Narody, opancerzone od stóp do głów, uginają się i jęczą pod ciężarem zbrojnego pokoju, wre zażarta walka między kapitałem a pracą, alkohol i rozpusta toczą ciała społeczeństw, analfabetyzm, nędza i głód trapią ludzkość, jeden naród gnębi, uciemięża i wyzyskuje drugi. Smutny to obraz, homo-homini lupus. Otóż kto wie, czy kobiety nie byłyby wniosły więcej humanitaryzmu, sprawiedliwości nie tylko w stosunki międzynarodowe, ale i jednej warstwy narodu do drugiej, jako również jednostki do jednostki, gdyby mogły dawniej otrzymywać równe mężczyznom wykształcenie i wspólnie z nim radzić nad prawami, ustawami, pracować dla dobra narodu.

Oprócz tego tylowiekowa niewola, systematyczne odsuwanie kobiety od źródeł wiedzy oddziałały hamująco na ogólny poziom umysłowy społeczeństw. Kobieta stała się balastem w postępie kulturalnym, gdyż, jak tego dowiodła nauka, dziecko, na mocy prawa dziedziczności, otrzymuje w spadku nietylko zalety umysłu ojca, lecz i wszelkie braki nierozwiniętego mózgu matki. Na tym punkcie schodzą się poglądy dwuch oddzielonych wiekami myślicieli; Nietzche z oburzeniem wołał: niebo się wzdryga, gdy łączy się mędrzec z gęsią, a Mikołaj Rej w Djalogu żartobliwym (około 1550 r.) mówi: wilczyca nie urodzi gronostaja.

Bo czyż może matka o płytkim umyśle, o ciasnym sercu, o myśli pełzającej pomiędzy drobnostkami codziennego życia, czyż może wychować swe dziecko na dzielnego, pożytecznego członka społeczeństwa, na miłującego swój kraj bojownika przyszłości za prawdę i swobodę, czyż może mu wpoić wzniosłe, szlachetne zasady?

Historja nam wskazuje, że matkami ludzi sławnych były najczęściej kobiety rozumne, o szerokim wykształceniu np. matka Słowackiego, Goethego i innych. Trzeba nam więcej matek rozumnych, wykształconych, a więcej mieć będziemy ludzi na miarę Fidjasza, a mniej zwykłych zjadaczy chleba. Lecz, niestety, w wielu jeszcze krajach wyższe uczelnie są dotychczas dla kobiet niezdobytymi twierdzami.

Mickiewicz wieszczym swym umysłem odczuł, że dla odrodzenia narodu potrzebne jest odrodzenie kobiety przez przyznanie jej praw obywatelstwa, on zrozumiał, że kobieta dopóty będzie „puchem marnym, wietrzną istotą o złej duszy", dopóty będzie istotą płochą, oddaną tylko strojom i zabawom jak pastorka w „Dziadach", a obojętną na najżywotniejsze sprawy kraju, dopóki przez przyznanie jej pełni praw ludzkich nie uszlachetni, nie rozbudzi się jej dusza, wypaczona przez tylowiekową niewolę.

Wtedy kobieta, zmuszona ogarniać myślą szersze horyzonty, rozumnie i godnie wypełni swe obowiązki: obywatelki kraju, żony towarzyszki, matki i wychowawczyni przyszłego pokolenia, podniesie się przez to samo o kilka stopni wzwyż ku udoskonaleniu się, a z nią cały naród zbliży ku jaśniejszej przyszłości.

Taka odrodzona kobieta stanie śmiało obok mężczyzny i zawoła do niego wraz z Konopnicką: „Pracujmy razem, by rozświt dnia biały prędzej rozbłysnął na ziemi!"

J. *Kosmacińska.*

*) Str. 174. T. 2. Korespondencja Adama Mickiewicza wydanie czwarte. Paryż.

KRONIKA.

Z Jasnej Góry.

Od czasu zdjęcia z zakonników pokuty klasztornej i opuszczenia murów klasztornych przez władze śledcze, życie zskonne na Jasnej Górze zaczyna wkraczać na tory normalne. Pod zarządem nowego przeora usunięto kilku oficjalistów klasztornych i zajęto się zreformowaniem służby klasztornej. Przeor o. Justyn Wełoński, pomimo swego sędziwego wieku, jest bardzo czynny; osobiście dogląda robót, wgląda we wszystkie czynności służby, interesuje się wszystkiemi sprawami. Dowiadujemy się również, iż niezadługo będzie zreformowana orkiestra klasztorna i chóry.

Słowem, pod czujnem okiem nowego przeora już widać zapoczątkowanie zaprowadzenia potrzebnych reform, których konieczność od dawna odczuwano w gospodarce wewnętrznej klasztoru.

Ostatni dzień Wacława Macocha.

Ś. p. Wacław Macoch, będąc urzędnikiem poczty w Częstochowie bywał w pewnym domu obywatelskim, z którym łączyły go przyjacielskie stosunki.

W dzień śmierci był u tych państwa kilka godzin. Wychodząc, mówił, że idzie do brata na Jasną Górę i jeżeli załatwi pewien z nim interes, to nie wróci i pojedzie wprost do Warszawy, jeżeli zaś nie załatwi interesu, to wróci i wyjawi wielką tajemnicę.

Państwo C. napróżno jednak oczekiwali przybycia Wacława Macocha, od tego bowiem wieczoru znikł on w sposób tajemniczy.

— Książeczki z markami pocztowemi

Z inicjatywy pomocnika dyrektora poczt okręgu petersburskiego puszczono w obieg dwie serje marek pocztowych siedmio, trzy i jednokopiejkowych w książeczkach.

Pierwsza serja z 30 marek kosztuje 80 k., druga z 54 marek—2 rb.

— Biada kawalerom.

Jak donoszą z Petersburga, komisja finansowa w Dumie państwowej uchwaliła, aby podatek dochodowy od nieżonatych pobierać półtora raza taki jak od żonatych.

— Ochrona wagonów pocztowych.

Władze odnośne wyasygnowały 250 tysięcy rubli na zorganizowanie prywatnej ochrony wagonów pocztowych.

— Interpelacja w sprawie prasy.

Grupa Pracy postanowiła zainterpelować prezesa Rady ministrów w sprawie prześladowania prasy przez władze administracyjne. Interpelacja zredagowana została w następujący sposób:

1) Czy wiadomo jest prezesowi Rady ministrów, że działalność centralnych i prowincjonalnych władz administracyjnych względem prasy pozostaje w sprzeczności z przyrzeczeniami manifestu z d. 30 października?

2) Jeżeli mu to wiadome, to jakie środki zamierza przedsięwziąć prezes Rady ministrów dla urzeczywistnienia zasad manifestu z dnia 30-go października?

— Wezwanie do walki.

Sprawa ograniczenia żydów w samorządzie miejskim nie schodzi z łamów gazet żydowskich. Poświęcają one jej liczne artykuły oraz feljetony. W jednym z nich spotykamy taki zwrot charakterystyczny: „Gwałtu, czego oni chcą od nas żydów, oni, t.j. cały świat gojów i wrogów wogóle, a w szczególności nasi polscy współobywatele?“

Odezwał się wreszcie wzywający żydów do walki na całej linji z Polakami niejaki Periman. W jednym z tygodników żydowsko rosyjskich pisze już wyraźnie.

„Nie w naszym (żydów) interesie jest dopuszczenie do tego, żeby przeciwnik stał się mocniejszy przez uzyskanie autonomji i mógł jeszcze bardziej na nas napadać. A przeto pole naszej walki przeciw polakom powinno być szersze, niż terytorjum polskie; plac boju musi być tak szeroki, jak pole całej polityki polskiej, zarówno w Rosji, jak i w Europie całej”.

Słowem p. Perlman wzywa żydów do „ukarania“ Polaków, jak się wyraża inny organ żydowski, wydawany w Warszawie, który aczkolwiek znany jest również ze swego wrogiego usposobienia do Polaków, protestuje jednak przeciwko tak gwałtownemu środkowi walki, zaproponowanemu i zaakceptowanemu przez litwacko-rosyjski organ.

— W sprawie ankiety dla uczczenia Orzeszkowej.

Ogłoszone przez komisję do spraw kobiecych przy Tow. kultury polskiej w lipcu r. b. wywiady, mające na celu wykazanie doniosłości wpływu Elizy Orzeszkowej na pokolenie kobiet współczesnych, przyniosły plon obfity, znalazłszy oddźwięk, zwłaszcza po za granicami Królestwa.

Dla zdobycia jeszcze bogatszego materjału termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę przedłużony zostaje do dnia 1 stycznia 1911 r. Ankieta zawiera następujące pytania:

1) Kiedy i w jakich warunkach przystąpiła Pani do czytania prac E. Orzeszkowej, zwłaszcza powieści „Marta?“

2) Jaki wpływ wywarły one na Nią?

3) Czy zaważyły w życiu Jej czynem lub aktem doniosłym?

4) Czy w otoczeniu Pani nie znalazł się ktoś, dla kogo były one również drogowskazem przyszłości?

Odpowiedzi nadsyłane być mogą do do pań: Cecylji Walewskiej (Chmielna 56), Julii Dicksteinówny (Marszałkowska 117) i Izy Moszczeńskiej (Piękna 45a) w Warszawie.

— Zebranie Weterynarzy.

W dniu 20 listopada o godz. 6 po południu w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie odbędzie się 7-me miesięczne zebranie członków Warszawskiego Tow. Weterynarskiego.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu zebrania poprzedniego, 2) Sprawy bieżące, 3) Wybór nowych członków, 4) Lek. wet. S. Dzięciołowski. Ściółka leśna w związku z pyroplazmozą u bydła, 5) Lek. wet. F. Dudrewicz. Choroby noworodków źrebięcych, 6) Okazy przezroczy do wykładu o chorobach zakaźnych.

W dniu 20 bm. do godziny 1 po p. w lokalu przy ulicy Śliskiej № 47, m. 3 można oglądać zapoczątkowanie zbiorów towarzystwa.

Składki członkowskie oraz składki na pomnik Śp. prof. Gajewskiego uprasza się wysyłać pod adresem Warszawa, Solec 24, Skarbnik W. T. W. Jan Królikowski.

— Wieczór taneczny u Handlowców.

W sobotę dnia 19 bm. Stowarzyszenie Handlowców urządza w Hotelu Angielskim pierwszą zabawę taneczną. Wieczór ten wzbudził żywe zainteresowanie i, jak słychać, wybiera się nań sporo osób, żądnych przyjemnej rozrywki, jaką tam niezawodnie znajdą.

Zabawy Handlowców już oddawna cieszą się zasłużonem powodzeniem, to też spodziewać się należy, że i teraz ono nie zawiedzie. Organizatorowie wprawdzie nie obiecują szumnych atrakcji, ale uczestnicy zabawy mogą być pewni zupełnego zadowolenia.

Panie proszone są przez komitet o przybycie w strojach wizytowych (czytaj—nie balowych).

— Ze Straży ogniowej — dar imieninowy.

Częstochowska ochotnicza straż ogniowa obchodziła w dniu wczorajszym, jako w dniu św. Stanisława Kostki imieniny prezesa zarządu p. Stanisława Jełowickiego, któremu delegacja wręczyła piękny podarek imieninowy, mianowicie skórzaną teczkę do listów ozdobioną srebrną plakietą rytowaną i dwudziestu facsimilami podpisów w srebrze.

Plakieta wyobraża nową remizę straży, budowaną obecnie na własnym placu przy ulicy Mikołajewskiej. Na tejże plakiecie znajduje się napis: „Szanownemu prezesowi Straży Ogniowej Ochotniczej p. Stanisławowi Jełowickiemu w dniu imienin Częstochowa 13—XI—10. Pośrodku zdobi tekę piękny, srebrny monogram S. J. Wszystko to odznacza się misternem i pełnem smaku artystycznego wykonaniem, a jest dziełem miejscowej pracowni rytowniczej Cyganowskiego.

— Teatr na Straż Ogniową.

Dziś, w poniedziałek 14 b. m. ukraińska trupa p. Kuczerenko daje w teatrze Zapałkiewiczów przedstawienie na korzyść Częstochowskiej Straży Ochotniczej. Będzie to przedstawienie nieodwołalnie ostatnie, a złożą się na nie: komedja-opera w 3-ch aktach p. t. „Swaty“ i jednoaktowa farsa p. t. „Trzewiczki Carycy.“

Sprzedażą biletów zajmują się członkowie czynni Straży.

— Zebranie ziemianek.

Jutro we wtorek 15 b.m. w sali parafjalnej św. Zygmunta odbędzie się o g. 1 popoł. ogólne zebranie Koła Ziemianek powiatu częstochowskiego, w którem pożądany jest jaknajliczniejszy udział nietylko pań ze dworów ale również żon i córek gospodarskich, żądnych wiedzy i pożytku.

— Ciemności w ulicy Centralnej.

Wczorajszy napad i rabunek, dokonany przy ulicy Żelaznej, jakby umyślnie popiera słuszne narzekania mieszkańców tej dzielnicy, którzy piszą do nas przed paru dniami:

Konieczne jest umieszczenie choć jednej lampy łukowej w ulicy Centralnej za magistratem, w okolicy fabryki Seweryna Landaua. Ulica ta bowiem jest dość zaludniona, a przytem jest ważną arterją komunikacyjną między Aleją II a ulicami Żelazną i Zieloną. Tymczasem wobec dołów i trzęsawisk, pełnych błota w ciemne noce jesienne niepodobna tamtędy przejść bez narażenia całości członków. Dorożkarz żaden w nocy tamtędy nie pojedzie. Ciarki po skórze przechodzą, gdy się pomyśli, że może przecie ktoś z mieszkańców owych ulic w nocy zachorować i trzeba będzie sprowadzać doktora.

Lampa więc w ulicy Centralnej jest konieczna.

— Rabini a język rosyjski

Niespodziewany wynik osiągnięty został ze zjazdu rabinów z Królestwa Polskiego. Oto, jak donoszą z Petersburga do gaz. żyd., przedstawiciele władzy, którzy byli obecni na zjeździe, złożyli raport, że rabini z Królestwa Polskiego nie mają pojęcia o języku rosyjskim. Wobec tego, sfery rządowe uznały, że wymagany obecnie od rabinów w Królestwie Polskiem cenzus jest niewystarczający. Rząd ma przez to wnieść do Izby projekt prawa, ażeby od tutejszych rabinów wymagano takiego samego cenzusu, jak od księży katolickich, domagając się głównie znajomości języka rosyjskiego.

Mówią też, że urzędujący już obecnie rabini mają być poddani specjalnym egzaminom co do znajomości języka rosyjskiego, a ci, co nie zdadzą egzaminu zostaną usunięci.

— Znaleziony paszport.

Znaleziono paszport, wydany na imię Marji, córki Maksyma Kejzyn, za № 908. Odebrać można w Adm. „Gońca Częst.

— Koncert T-wa Dobroczynności.

Piękny, o bogatym programie odbył się wczoraj koncert, urządzony staraniem komitetu T-wa Dobroczynności dla chrześcjan, który udał się najzupełniej pod każdym względem. Podnieść należy z uznaniem, że koncerty filantropijne urządzane są z udziałem sił fachowych. Panna L. Nowacka w części I-ej odegrała balladę g-mol Chopina i polonezu elegijnego es-mol tegoż mistrza, wykazując piękne uderzenie, wyrazistość i ekspresję w wykonaniu. P. M. Nowacka w arji z „Madama Butterfly“, w pieśniach Karłowicza i Kossobudzkiego ujawniła piękny głos i umiejętność śpiewania. Atrakcją była również p. Iwanowska-Płoszko, która w odegraniu kompozycji Wagnera, Wieniawskiego, Bohma i innych, wykazała sprawność, passaże, tryle i flażolety brzmiały czysto i mile pieściły słuch. Młody i utalentowany śpiewak p. Rechtleben, o głosie (bas-barytonowym) zaimponował rozległym i bogatym materjałem wokalnym, odśpiewał trudną arję z opery „Bal maskowy“ Verdiego, pieśni Karłowicza i Moniuszki.

Wszyscy wykonawcy cieszyli się zasłużonem uznaniem, przyjmowani byli serdecznie. Publiczność dopisała. Koncert udał się w zupełności.

b—mol.

Korespondencje

Z par. Przystajni,

Klęską naszej okolicy jest wychodźtwo do Prus na robotę. Przeszło dwa tysiące ludzi—młodzieży i starszych, wychodzi z samej Przystajni. Przez lato wysługują się Niemcom, a na zimę powracają do domu. Ale w domu nie mają co robić. Gazety nie będzie taki obieżysas czytać. Choć który umie czytać, to nie zaciekawi się tem, co się dzieje na świecie; wałęsa się jeno od sąsiada do sąsiada i tak mu zima zejdzie, a na lato znów idzie do Prusaków. U nas zaś przez to gospodarstwa upadają.

Był już ogromny zastój, wszystko szło po dawnemu, ani w gospodarowaniu, ani w czytelnictwie nie było żadnych ulepszeń, a chociaż paratja jest dość liczna, bo ma przeszło 7 tysięcy ludności, to jednak bardzo mało gazet tu przychodziło. Niewiadomo, do czego by to już wreszcie doszło, ale Pan Bóg ulitował się nad nami i zesłał nam niezwykle gorliwego proboszcza. Za jego staraniem powstało u nas kółko rolnicze, pobudowano organistówkę, a przy niej salę do zgromadzeń i narad o rzeczach pożytecznych.

Kółko nasze zostało zatwierdzone w styczniu i zaraz zaczęło działać; mieliśmy już dwa zgromadzenia. Była na nich mowa o znaczeniu kółka, o tem, jak członkowie powinni je popierać, o gospodarowaniu, o stosowaniu sztucznych nawozów, o sadownictwie itd. Sprowadziliśmy z Prus, — bo nam tu bliżej — 1800 worków czyli 18 wagonów sztucznych nawozów, żużli Tomasa i kainitu. A teraz jeszcze sprowadzimy na łąki szlakę i kainit. Będziemy także sprowadzać sól kuchenną, naftę, mydło, łokciówkę, szczepy czyli drzewka i dziczki, i wogóle wszystko, co jest potrzebne w gospodarstwie. Wszystko będziemy sprowadzali na skład, bo sklep dopiero później założymy. Mamy też założyć książnicę-czytelnię, o'co wnieśliśmy już podanie, a także kasę poż.-oszczędnościową.

W roku przyszłym ma być u nas przebudowany kościół, gdyż obecny jest bardzo szczupły; pomieścić może zaledwo tysiąc osób. — Razem z księdzem proboszczem nastał do naszej parafji organist, który założył wkrótce drużynę śpiewaczą.

Wkońcu wspomnę, że ksiądz probosz urządził nam d. 21 sierpnie „żniwne“, czyli zabawę po całoletniej pracy. Cieszyliśmy się wszyscy, mężczyźni i niewiasty, chłopcy i dziewczęta. Zabawialiśmy się przyzwoicie, — od pieśni się rozpoczęło i na pieśni się skończyło.

Członek zarządu kółka rolniczego

T. J.

Dąbrowa.

— Komisja ankietowa.

Do Zagłębia Dąbrowskiego ma przybyć wkrótce pod przewodnictwem b. dyrektora departamentu górniczego Kurmakowa specjalna komisja do przeprowadzenia z ramienia rządu ankiety co do kosztów produkcji węgla kamiennego. Ankieta pozostaję w związku z licznemi skargami kolei na drożyznę węgla. Komisja rzeczona przeprowadziła już podobną ankietę w Zagłębiu Donieckim. Do komisji mianowano również naczelnika zachodniego okręgu górniczego.

Sosnowiec.

— Zaginiony bez wieści.

Niejaki Tomasz Ordon, zamieszkały w domu Choronia przy ul. Grabowej w Sosnowcu, wraz z niejakim Tkaczem udali się na poszukiwanie skarbów w okolicę Pilicy w sierpniu r.b. i dotąd nie wrócił.

Brat zaginionego chodził na poszukiwania zaginionego, lecz podobno znalazł tylko kożuch jego u jakiegoś włościanina w okolicy Pilicy. Cała ta historja wygląda bardzo tajemniczo.

Zawiercie.

— Sosnowieckie Tow. akc. fabr. rur Huldschinsky w Sosnowcu i Zawierciu.

Akcje tego Towarzystwa, znajdujące się przeważnie w rękach jednego z większych szląskich przedsiębiorstw metalurgji, przeszły do rąk grupy rosyjskich banków, do których przyłączył się jeden z banków niemieckich. Projektowane jest wprowadzenie tych akcyj na rynek petersburski. Ostatnie dwie dywidendy wynoszą 8 i 12 proc.

Zabójstwo w kościele.

„Vossische Zeitung“ donosi z Warszawy:

We wsi Brwilno pod Płockiem podczas kazania w miejscowym kościele o niemoralności ludu, zawołał jeden ze słuchaczów do kaznodziei: „Do Częstochowy, do Macocha z takim kazaniem“!

Skutkiem tego okrzyku powstała w kościele bójka, podczas której tłum zabił włościanina, który wydał ów okrzyk, jego rodziców i rodzeństwo — razem 8 osób.

(Dzienniki warszawskia nie donoszą o tem zajściu. Przyp. Red.)

Ze świata.

— Stroje miljonerek amerykańskich.

Jak wadomo, miljonerki i miljarderki amerykańskie nie żałują pieniędzy, robionych przez mężów i ojców na stroje. W wielkich magazynach paryskich strojnisie amerykańskie zostawiają corocznie olbrzymie sumy. Niedawno powróciła z Paryża do Nowego-Jorku pani Vanderbilt z dwiema córkami, z panną Margaretą Vanderbilt i panią Barbarą Putherfold. Otóż trzy te panie przywiozły z sobą czterdzieści pięć wielkich kufrów, zawierających stroje paryskie. Rewizja tych kufrów zajęła dwom urzędnikom komory cały rauek, o wartości „bagażu“ można sądzić z tego, że komora wystawiła rachunek na zapłacenie bagatelki!... jedenastu tysięcy dolarów cła!

TELEGRAMY

Wyrok za świętokradztwo.

Lublin 13 Za popełnione świętokradztwo w kościele na Kalinowszczyźnie w Lublinie w d. 10 marca r. b. przez Władysława Majewskiego, Józefa Kurzydłowskiego i Petronelę Matjaszewską sąd okręgowy lubelski skazał ich: Majewskiego i Kurzydłowskiego na 2 lata i 8 miesięcy ciężkich robót z pozbawieniem praw, a Matjaszewską na 6 miesięcy więzienia.

Uniewinnienie strajkowców.

Krzemieńczug 13. Izba sądowa uniewinniła 10 oskarżonych za udział w strajku kolejowym i za zabór stacji Kriukow.

Burze na morzu.

Calais 13. W nocy szalała burza. Wiele łodzi rybackich zatonęło. Morze wyrzuciło na brzeg 30 trupów.

Wystawa rolnicza.

Kijów 13. W miasteczku Bogusławiu w pow. kaniowskim otwarto pierwszą w powiecie wystawę rolniczą z odczytami ludowemi i nagrodami.

Ziemstwa w Królestwie Polskiem.

Petersburg 13. Październikowcy przed ostatecznem wniesieniem do Dumy państwowej projektu ziemstw w Królestwie Polskiem przedstawili projekt swój nacjonalistom do ewentualnego podpisania. Projekt podpisany jest przez 75-ciu październikowców. Jednakże nawet w razie odmowy nacjonalistów październikowcy wniosą projekt ziemstw do Dumy. Rząd wszelako, korzystając ze swego prawa, oświadczy prawdopodobnie, że wobec inicjatywy Dumy bierze na siebie opracowanie projektu ziemstw dla Królestwa Polskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

—o—

P. Ant. Bog. Prosimy chętnie, tak o jedno, jak i o drugie. Bylibyśmy radzi, gdyby pan naszą redakcję kiedybądź odwiedził.

Repertuar Teatru Hankowskiego.

Poniedziałek 14. „Panna Maliczewska“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.

Zgubiono kartę od paszportu na imię Jana Kłyka. Uprasza się znalazcy oddać do 2-go rewiru miejscowej policji.

76)

Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego
w przekładzie bar. Z. Hartinghowej.

Nieznaną, ubogą sierotą—kobietą bez znaczenia w świecie—tu głos jej zniżył się do cichego szeptu, a oczy jej ze wstydem opuściły się ku ziemi—nie mam nawet prawa do żadnego nazwiska! — Odwróciła twarz od niego z wyrazem najgłębszego upokorzenia; usta jej zacisnęły się boleśnie, a ręce splotły kurczowo: — Któryżby mężczyzna odważył się poślubić taką kobietę jak ja?!

— Ktory mężczyzna?—zawołał tchu pozbawiony, a płomień słoneczny zamigotał w głębi posępnych jego źrenic. —Który mężczyzna, powiadasz? O! Ello! Ello! jak ty możesz — jak śmiesz kusić mnie w ten sposób?!

Pochylił się ku niej, ale ona cofnęła się, zdjęta nagłem przerażeniem. Po raz pierwszy instynkt kobiecy ostrzegł ją o grożącem niebezpieczeństwie.

— Kusić cię?—powtórzyła, jakby nie rozumiejąc jeszcze.

— Tak, kusić, abym się powtórnie naraził na gniew twój, potępiając zachowanie męża względem ciebie—odparł wzdychając ciężko.

Stał pochylony ku niej, z wyrazem wielkiego pomieszania na twarzy, mieniącej się grą sprzecznych uczuć. Ona słuchała go, blada, milcząca, jakby odrętwiała; gdy naraz lord Craven, wychodząc z cieplarni, spojrzał w ich stronę.— Brwi jego ściągnęły się groźnie; czarna chmura przeleciała po czole. Savage odwrócony od towarzystwa nie widział tego, ale postać Elli, zanurzona w półcieniu kominkowego blasku, widoczną była dobrze jej mężowi, który utkwił w niej wzrok pełen złowrogiego uniesienia.

W tejże chwili dzwon obiadowy rozległ się w przedpokoju i całe towarzystwo parami przeszło do jadalnej sali.

VIII.

— Ten błazen kocha się w niej, najwidoczniej!—rzekł Craven znienacka. To mówiąc stanął naprzeciw pani Verulam, i górując nad nią całą swą wysokością i patrząc jej prosto w oczy, z wyrazem chmurnego uniesienia, zdając się wyzywać, aby śmiała temu zaprzeczyć jeżeli może. Po śniadaniu przeszedł był do buduaru kuzynki, która zagłębiona w miękkim, pluszowym fotelu, siedziała z głową wspartą o poduszkę, trzymając otwartą książkę na kolanach.

— Który błazen?—spytała udając, że nie rozumie. W duchu była uradowaną przeczuwając, jak rzeczy stoją.

— Wiesz dobrze—Savage.

— O! ten!... — Ma się rozumieć, że tak—odparła spokojnie.

— Dlaczego uważasz to za rzecz tak naturalną?—począł gorąco.

— Dlatego, że Ella jest zachwycającą—rzekła chłodno Celina. — Zresztą to nie tylko on jeden; mogłabym ci zaraz wymienić trzech czy czterech innych, którzyby byli najszczęśliwsi, gdyby im dozwoliła złożyć starożytne nazwisko i bardzo znaczny majątek u stóp swoich.

— Mówisz o niej, jakby była niezamężną...— przerwał mocno podrażniony.

— Była nią tak krótko, że przywykliśmy wszyscy uważać ją za pannę. Zresztą widywano ją zawsze samą; a ty gdzie bawiłeś wtedy?

— W Południowej Ameryce—odparł sztywnie, jakby gardząc wszelkiem tłumaczeniem.

— Tak!—rzekła wesoło — i wszyscy wiedzieli o tem, budowali na tym fakcie wiele nadziei. Twój niespodziewany powrót popsuł im wszystkie szyki. Był to istny cios; równie nieprzewidziany jak mało pożądany.

— Przez nią?

— Nie mówię o niej, ale o tych szaleńcach, którzy potracili serca i głowy dla niej; jeżeli tylko mężczyzni mają serca i głowy—dodała wzruszając ramionami.—Doprawdy, że popełniłeś dziecińśtwo, wracając. Powinieneś był osiedlić się na dobre w tym zachwycającym Edenie, gdzie spędziłeś blizko dwa lata.

— Sądzisz więc, że stoję jej na zawadzie?

— Sądzę, że każdy inny obszedłby się z nią stokroć lepiej niż ty.

— Jesteś szczerą, piękna kuzynko; w każdym razie jest to pewna zaleta. Ale widzę, że niema co z tobą rozprawiać w tej sprawie, bo wszystkie twoje sympatje są po stronie mojej żony..

— Twojej... co?—A!.. Elli!.. Tak odwykliśmy wszyscy od uważania jej za mężatkę, że w pierwszej chwili nie zrozumiałam o kogo chodzi.

— Stałaś się sarkatyczną, Celino. Nie winszuję ci tego; jesteś stromną, bo dajesz się cała powodować przyjaźnią dla Elli i dlatego potępiasz mnie bezwarunkowo w sprawie, w której... nie ja przecie jeden zawiniłem. Racz jednak wziąć na uwagę, że ona pierwsza zniechęciła się do mnie i zażądała separacji.

— Głupstwo! Czy mogłeś wymagać od niej, aby dzień po dniu siedziała nad tobą i patrzyła jak rozpaczasz z tęsknoty za inną kobietą?! Przecież i ona ma choć trochę ambicji i stanowczości?

— Tego ostatniego trudno jej zaprzeczyć—przyznał ironicznie.

— Jest ona najłagodniejszą i najuleglejszą istotą pod słońcem. Jeżeli nie umiałeś poznać się na tem, to cię mocno żałuję, ale nad nią litują się bardziej jeszcze. Czegóż ty nakoniec od niej wymagasz?! Żeby była aniołem? Nie wiele jej do tego już brakuje. Któraż inna kobieta, pytam się, przyjęłaby cię tak jak ona, i okazała tyle pobłażenia zaraz na wstępie?

— Pobłażania?! a to mi się podoba! Obchodzi się zemną, jakbym był prochem pod jej stopami. I ty to nazywasz pobłażaniem! (d. c. n.)

Z powodu zwinięcia Magazynu Bławatnego

Bernarda Lewina

Wysprzedaż po cenie niżej kosztu. Materjały wełniane, bawełniane, jedwabne. Welwety Angielskie i krajowe. Firanki, portjery, dywany, chodniki Linoleum, ceraty i pokrycia meblowe, kołdry bajowe, atłasowe i Sławuckie. Kanausy czarne i kolorowe od 45 k. za łok.

Częstochowa I-sza Aleja Nr. 14. Telefon № 151.

DZIENNIK POWSZECHNY

PISMO SPOŁECZNE, POLITYCZNE I LITERACKIE
pod redakcyą Ks. HIPOLITA SKIMBOROWICZA
wychodzi w Warszawie
w dużym formacie co dzień o godz. 4 po południu,
w niedziele zaś i święta o godz. 5 rano.

Ideały chrześcjańskie i ich urzeczywistnienie w naszem życiunarodowym społecznem ekonomicznem i w rozwoju naszej kultury—oto ,w słowach najkrótszych, cel wytyczny i dążenia zasadnicze naszego programu chrześcjańsko-społecznego, z którym w zasadzie godzi się niewątpliwie znaczna większość społeczeństwa naszego.

Program ten jedynie przedstawia **skuteczną obronę mas chrześcjańskich przeciwko wszelkim zakusom i całej robocie obozu anti- chrześcjańskiego i wogóle bezwyznaniowego.**

„Dziennik Powszechny“ prowadzi walkę z prądami bezwyznaniowemi i anti-chrześcjańskiemi otwarcie, celowo i z należytą powagą; poświęcając zaś swe łamy przedewszystkiem zasadniczym ideom, którym służy, stara się równocześnie być wiernym oddźwiękiem życia, dając czytelnikom swym **codzień treściwy i zajmujący obraz wydarzeń chwili bieżącej,** i formując **o wszystkiem,** cokolwiek interesować może każdego inteligentnego człowieka.

„**Dziennik Powszechny**“ przyjmuje ogłoszenia firm krajowych i zagranicznych do wszystkich działów.

Cena jednego wiersza wynosi kop. 10 w ogłoszeniach zwyczajnych a od ogłoszeń, łamanych w szpalty pobiera się od wiersza kop. 60.

Od wszystkich ogłoszeń udziela się stosowny rabat.

Administracja „Dziennika Powszechnego“ zwraca uwagę, że na żądanie firmy wypracowuje tekst odnośnego ogłoszenia.

Do ogłoszeń półrocznych i rocznych (dowolnej wielkości)—dodaje się nadto kliszę, za którą firma nie ponosi żadnych kosztów.

Administrator „Dziennika Powszechnego“ — przyjmuje P. P. Interesantów—każdego dnia —od godz. 12 do 2.

Prenumerata „Dziennika Powszechnego“ wynosi:

W Warszawie z odnoszeniem do domu 50 kop. miesięcznie
Na prowincji z przesyłką pocztową 60 „ „
Za granicą 1 rb. „ „

Cena pojedyńczego numeru zarówno w Warszawie jak i na prowincji—2 kop. Za granicą 4 kop. Każdy, życzący obeznać się z „Dziennikiem“ po nadesłaniu swego adresu otrzyma numery okazowe pisma—**bezpłatnie.**

Adres Redakcji i Administracji „Dziennika Powszechnego“
WARSZAWA — WARECKA Nr. 15.
(Telef. Red. 62-29. Telef. Admin. 5-53).

Wate kolorową wałki i kit do okien **poleca skład apteczny**
Wacława Orzeł
III Aleja 46

Cognac „Impérial“
Najlepsza marka. Sprzedaż wszędzie! 2107 5-1

Centralna Stacya Elektryczna
w Częstochowie
Oddział Instalacyi
Poleca urządzanie instalacyi oświetlenia elektrycznego, dostawę, ustawianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.
Wszelkie artykuły elektrotechniczne stale na składzie.
Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

Za 3 rb. 90 kop.
Wysyłam z opakunkiem i przesyłką za zaliczeniem pocztą rzeczywiście trwały wełniany materjał „Waszyngton“ odcinek po 4¼ ar. na cały męski kostium w najmodniejszych krótkich i paseczkach.
Tych że deseni lepszego gatunku materjał „Wersal“ 4½ arsz. za 4 rb. 75 kop. Najlepszego gatunku materjał „Boston“ 4½ za 6 r. 75 k. Angielski "Drap“ na męskie zimowe palto najlepszego gatunku czarny, i marengo, lub w modnych paskach za odcinek po 3½ arsz. na całe męzkie palto 7 rub. 50 kop.
Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków odrazu dodaje podszewkę do wszystkich męzkich kostiumów
Zupełnie bezpłatnie!
Gwarancja! Jeżeli otrzymany towar nie podoba się przyjmujemy z powrotem i zwracam pieniądze w całości. Zamówienia adresować prosimy: Łódź **M. TORCZYŃSKIEMU.**

Sprzedam sklep
Spożywczy Szkolna Nr. 8. 1262 3-3

Okazyjnie sprzedam
sklep spożywczy - galanteryjny w Strzemieszycach. Aleja II № 42. Tel. 385 Bilski. 2104 3-1

Jaki by nie był interes
do sprzedania lub kupna, najsumienniej przeprowadzę. z szacunkiem F. Bilski-pośrednik Aleja II № 42 tel. 385. 2109 3-2

Do wynajęcia
od Nowego roku 2 duże pokoje z kuchnią Wiadomość w Red. Dzwonka Częstochowskiego. 2099 3-2

DRUKARNIA i LITOGRAFIA
F. D. WILKOSZEWSKIEGO
Częstochowa, II Aleja Nr. 38.
Przyjmuje wszelkie roboty drukarskie i wykonywa starannie i akuratnie po cenach możliwie najniższych Drukuje Dzieła i Książki do nabożeństwa, Ilustracje, Obrazki, Modlitwy Wykwintne roboty kolorowane, Afisze, Programy, Ogłosze ia, Cyrkula ze, Zaproszenia ślubne, Karty weselne, i zaręczynowe Klepsydry, Wstęgi żałobne i wstęgi złotem do bukietów i koszy kwiatowych, Rachunki, Blankiety, Adresy, Noty i wszelkie książki do biur i fabryk.
BILETY WIZYTOWE TANIO i NAJNOWSZEMI PISMAMI.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 38—w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej. — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. **6,** półrocznie rb. **3,** kwartalnie rb. **1** kop. **50,** miesięcznie kop. **50,** wraz z przesyłką pocztową, lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. **40** po tekście k. **15,** obok tekstu (nadesłane) k. **50** nekrologi k. **25** Drobne ogłoszenia po **3** k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. **20**

Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.